

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 49 (343)

NIEDZIELA 5 GRUDNIA 1965

ROK VII

### Polscy wyborcy Prezydenta Francji

W radio i telewizji codziennie przemawiają do nas kandydaci na najwyższe stanowisko państwowe we Francji — urząd prezydenta republiki.

Idąc za wskazaniem episkopatu francuskiego, nie mamy zamiaru podsuwać jakiegokolwiek kandydatury. Jesteśmy pewni, że Polacy będą w pierwszym rzędzie głosować na takiego kandydata, który — ich zdaniem — szanuje prawa Boże, stanowiące najlepszą gwarancję praw obywatelskich i okazuje czynem swoje zrozumienie dla żywotnych interesów narodu polskiego.

Natomiast pragniemy gorąco zachęcić tych wszystkich, którzy są uprawnieni do głosowania, by u urn wyborczych stawili się jak najliczniej. Wyborcy polskiego pochodzenia rosną w liczbę. W przemówieniach przedwyborczych niejednokrotnie uderzały momenty mające na celu pozyskanie głosów polskich. I dobrze że tak jest. Dobrze że z nami zaczynają się liczyć. Ale doprowadzić trzeba do tego, by sami Polacy zdali sobie sprawę z siły, jaką reprezentują, by nie rozmieniali jej na drobne i nie marnowali kapitału, który może służyć dobru ogólnemu.

Przy każdym wyborach o tym będziemy przypominali, by nie powtórzył się smutny fakt, jaki miał miejsce w wyborach samorządowych w Marles-les-Mines, gdzie wyborcy polskiego pochodzenia przyczynili się do niepowodzenia listy „polskiej”.

Francja może być pewna, że Polacy posiadający obywatelstwo francuskie, zawsze będą lojalnymi obywatelami Francji. Dobrymi jej żołnierzami i pracownikami, przyczyniającymi się rzetelną swą pracą do wielkości Francji. Ale ten wkład będzie o tyle większy, o tyle skuteczniejszy, o ile nastąpi pełne uświadomienie sobie siły jaką stanowimy, gdy tę siłę scentralizujemy i wykorzystamy maksymalnie.

Każde wybory będą dla nas sprawdzianem naszego wyrobienia obywatelskiego i dlatego warto zastanowić się nad tym, czy my jako wyborcy, zawsze spełniamy uczciwie nasz obowiązek wyborczy w stosunku do Francji i w stosunku do narodu z którego wyszliśmy?

F. T.

## PRZEKROCZYLIŚMY ADWENTOWY PRÓG

Z końcem listopada dobiegliśmy do kresu roku kościelnego i stanęliśmy przed progiem nowego roku.

Podsumować więc trzeba nasze osiągnięcia w stosunku do Boga i odpowiedzieć sobie na pytanie, jak spełniliśmy w kończącym się roku zasadniczy rozkaz Chrystusowy: „Bądźcież wy tedy doskonali,

jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mat. 5, 48). Sumienie nasze winno być dokładnym rozrachunkiem z wódzdarstwa naszego przeorane, gdy nas zwołała kościelny dzwon na „Roraty”, byśmy włączyli nasze modły z intonitu Mszy świętej błagalny głos: Rorate coeli desuper... Spuście Niebiosą rosę z góry... i ziemia niech się otworzy i zrodzi Zbawiciela. Adwentowej to tęsknoty za Zbawicielem do Niebios przypuszczamy szturm, by pod orzeźwiająca rosą Bożych łask Chrystus-Zbawiciel rodził się na nowo w Betlejem dusz ludzkich.

Jakżeż do głębi wstrząśnięci byli nasi praojcowie i ojcowie, kiedy przekraczali adwentowy próg Nowego Roku kościelnego. Rozumieli, że wchodząc w adwentową bramę Nowego roku, wejść im trzeba pokutą odnowionym i odpowiedzialnością przed Bogiem obciążonym za postępek we wszystkich dziedzinach życia, wskazany drogowskazami doskonałości chrześcijańskiej. Jasnym im było, że za ten nowy adwentem rozpoczynający się rok będą kiedyś odpowiadać przed trybunałem Bożym.

Majestat godności człowieka nas olśniewa, kiedy czytając kroniki polskie, dowiadujemy się, jak to najpierw w Poznaniu, Przemysław Pobożny, a potem i w Krakowie Bolesław Wstydlawy w przeświadczeniu, że nowy rok kościelny żąda nowej i jaśniej dobrymi uczynkami świecącej wiary, upowszechnili w Ojczyźnie naszej zwyczaj, by przedstawiciele 7 stanów przystępowali podczas uroczystych rorat do ołtarza i solennie w imieniu wszystkich wyznawali tę swą odpowiedzialność przed Bogiem.

Składali świadectwo publiczne, że obowiązuje nakaz Chrystusowy: „Wy jesteście solą ziemi... wy jesteście światłością świata! (Mat. 5, 13, 14).



# Wolność sumienia (1)

W poprzednich artykułach pisałem, że każdy człowiek bez wyjątku ma obowiązek dążenia do Boga, jako do swojego ostatecznego celu. Jednak ta ostateczna jedność między Bogiem a człowiekiem nie ma być jednością niewolnika przymusem złączonego ze swoim Panem. To ma być jedność niczym nie przymuszonej miłości. Dlatego też Bóg zostawił człowiekowi całkowitą wolność wyboru i tę wolność szanuje w człowieku. Ponieważ jednak równocześnie Bóg kocha człowieka — więc nie mógł go narazić na jakiś ślepy, przypadkowy wybór.

Bóg jest prawdą — dlatego dał człowiekowi rozum, który z natury swojej dąży do prawdy. Równocześnie będąc miłością — Bóg jako kochający Ojciec wychodzi na spotkanie człowiekowi. Żeby człowiek nie pomylił się w swoim wyborze i nie zszedł na bezdroża — Bóg dał mu nie tylko drogowskaz sumienia — ale nawet sam poucza jego rozum. Najpierw przez Objawienie Starego Testamentu — następnie przez naukę, którą przyniósł człowiekowi jako Bóg Wcielony, jako Bóg-Człowiek, a wreszcie przez ustanowienie Kościoła, który aż do skończenia świata ma przedłużać tę naukę, wszystkim ludziom ją dając i ułatwiając im trafny wybór tej drogi, która ma ich doprowadzić do ostatecznej jedności z Bogiem.

Jeżeli więc na Soborze Kościół oficjalnie uczy, że każdy człowiek ma prawo do wolności religijnej — to właśnie w tym świetle trzeba szukać zrozumienia tej nauki Kościoła.

Gdy Sobór głosi, że człowiek ma prawo do wolności religijnej — to znaczy, że wszyscy ludzie pojedynczo wzięci, jak również wszystkie społeczeństwa oraz instytucje istniejące na świecie, mają bezwzględny obowiązek uszanowania w człowieku tej wolności, jaką nawet sam Bóg uznaje i szanuje w człowieku. Człowiek ma prawo do wolności w wyborze religii. Nikt nie może go zmuszać do przyjęcia lub porzucenia jakiegokolwiek religii. Każdy człowiek ma prawo do własnej decyzji pod tym względem. Jednak owo zasadnicze prawo do wolności we wyborze religii — wcale nie znaczy, że każdy wybór człowieka będzie równo dobry.

Z doświadczenia wiemy, że wszelkiego rodzaju wybór dokonywany przez człowieka może być dobry lub zły, może być zgodny z prawdą lub mylny. Gdy chodzi o religię, człowiek ma prawo do wolności we wyborze religii, a równocześnie obowiązek wyboru zgodnego z prawdą, bo tylko taki wybór jest dobry. Ten obowiązek wyboru zgodnego z prawdą trzeba bardzo silnie podkreślić.

Innymi słowy: głosząc wolność religii i prawo człowieka do wolności we wybo-

rze religii — Kościół bynajmniej nie twierdzi, że wszystkie religie są sobie równe ani, że każdy wybór człowieka będzie dobrym wyborem. Na odwrót — Kościół jak najsilniej podkreśla, że **prawda jest tylko jedna** — bo tylko jeden jest Bóg — a człowiek ma bezwzględny obowiązek dążenia do tej prawdy, gdyż w tym celu Bóg dał mu rozum. Dlatego w wyborze religii, oczywiście nie przeceniając roli i możliwości rozumu, człowiek powinien się kierować rozumem, bo właśnie rozum jest tym narzędziem rozeznania prawdy, które Bóg dał człowiekowi. Ponadto człowiek ma obowiązek korzystania z tych środków pomocniczych, które pomagają rozumowi w dokonaniu wyboru zgodnego z prawdą — to znaczy dobrego wyboru.

Najważniejszym z tych środków pomocniczych jest nauka jaką Bóg daje człowiekowi oraz instytucje jakie Bóg ustanowił dla szerzenia tejże nauki. W pierwszym rzędzie więc wszelkiego rodzaju instytucje religijne. Dlatego też głosząc wolność religii, Kościół staje w obronie wszelkiej religii i wszystkich instytucji religijnych, jakie istnieją na świecie — a nie tylko w obronie religii katolickiej i Kościoła katolickiego.

Jednak broniąc wszystkich religii, Kościół bynajmniej nie twierdzi, że wszystkie religie są sobie równe — bo tylko jedna jest prawda i tylko jeden jest Bóg. Kościół w dalszym ciągu twierdzi, że tylko jedna religia może być całkowicie zgodna z prawdą podczas gdy inne religie są tylko etapami na drodze do tej właśnie religii.

Dlatego też człowiek we wyborze religii

nie ma prawa zadowolić się jakimkolwiek wyborem, ale ma ścisły obowiązek przyjmowania tej religii, którą pozna jako prawdziwą.

Ma on ścisły obowiązek dążenia do prawdy i dlatego też ma obowiązek zmienienia religii, o ile przekona się że nie jego religia — ale inna jest prawdziwa. Tym zasodom postuszny, każdy człowiek znajdzie się na tej drodze, która wiedzie do tej ostatecznej, jedynej religii, która jest wyrazem najwyższej prawdy.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

WYSPIAŃSKI STANISŁAW

(1869 — 1907)

## Niepokalana

*Niepokalana Królowa,  
bądź pochwalona, bądź zdrowa!  
W błękitach gwiazd zawierusze  
królujesz, Pani słoneczna,  
Niepokalana, Ty wieczna.*

*Królujesz, Pani słoneczna,  
w odmętach, w gwiazd zawierusze,  
po smokach stąpasz bezpieczna,  
Niepokalana, Ty wieczna.  
Królowo Polska . . . przez Syna,  
Oto wybiła godzina —  
zbaw duszę! . . .*

*Królowo, Pani słoneczna,  
po odmętach stąpasz bezpieczna,  
w odmętach, w gwiazd zawierusze.  
Niepokalana, Ty wieczna.*

(„Legion”)

## Ewangelia

NA 2 NIEDZIELĘ ADWENTU

5 grudnia

(według św. Mateusza, 11, 2-10)



Onego czasu, gdy Jan usłyszał w więzieniu o dziełach Chrystusowych wysłał dwóch uczniów swoich i powiedział Mu, Tyś jest, który masz przyjść, czy też innego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Idźcie, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głoszona jest ewangelia, a błogosławiony, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli widzieć na pustyni? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Czy człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, którzy w miękkie szaty się przyodziewają, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Oto wam powiadam: i więcej niż Proroka. Ten jest bowiem, o którym napisano Oto posyłam anioła mego przed obliczem twoim, który przygotuje drogę twą przed tobą.

Spotykamy ich codziennie. We wczesnych godzinach rannych, w południe i wieczorem. W drodze do pracy widzimy ich pojedynczo lub małymi grupkami. W głęboko osadzonych oczach tai się jakaś zaduma, zamyślenie, u.pór. Najczęściej do siebie nie mówią. Jeżeli rozmawiają, wtedy padają zdania zwięzłe, krótkie, twarde i chropowate, jak bryła czarnego węgla.

I oto tym ludziom kilofa i oskarda, górnikom, owym zahartowanym wiarusom twardej podziemnej roboty, daje Kościół za patrona kobietę, Barbarę. Opiekunką górników jest niewiasta, czyli przedstawicielka słabszej połowy ludzkiego rodu. Taka już jest taktyka Boga, który w sytuacjach niepewnych, poważnych i niebezpiecznych wybiera to co najstabsze i ułomne i — zwycięża.

We Mszy św. ku czci św. Barbary modlą się kaptani do Boga, który między wielu innymi cudami swej wszechmocy „także słabą niewiastę siłą zwycięstwa przyozdobił”. Z miłości ku Oblubieńcowi-Chrystusowi, Barbara w męczeńskiej ofierze składa swe życie. Jest ona uosobieniem męstwa i kobiecej tklivosti zarazem. I to jest właśnie ów ideał, którego realizację podsuwa bardzo delikatnie Kościół św. górnikom.

O ich nieustraszonej odwadze wiemy wszyscy. Może niewielu znalazłoby się wśród nich, którzy nie umieliby powiedzieć o jednej bodaj sytuacji podziemnej, w której ważyły się losy ich życia i śmierci. Bohaterstwo poległych na posterunku we wszystkich krajach napawa czią, podziwem i dumą. Nie zapomnimy nigdy o tych niezliczonych męczeńskich stąrciach naszych braci z nieubłaganym żywiołem.

Na specjalną uwagę zasługuje równocześnie fakt macierzyńskiego nieraz uczu-

# BRACIOM GÓRNIKOM

lenia górniczego serca. Skrzywdziłby górników i zdradził niefachowość w znajomości ludzkich głębi ktoś, kto by powiedział, że ci czarni ludzie, to jednostki twarde, bez serca, wyzute z wszelkich serdeczniejszych odczuć.

Ażeby ziemi wydrzeć czarny diament, trzeba się zapuszczać setki metrów w głąb pod powierzchnię. Bogate złoża psychiki górnika są również pod pokładami trudno dostępnymi. Nie łatwo wdrzeć się do wnętrza tych ludzi. Kto jednak to wnętrze poznał, podziwiać musi jego bogactwo i piękno, dobroć i wrażliwość.

Bracia Górnicy, jesteśmy przekonani, że owo połączenie, współistnienie tych dwu na pozór sprzecznych i wzajemnie się wykluczających przymiotów — męstwa i urzekającej tklivosti — jest zasługą św. Barbary, której żywy kult szerzy się wśród górniczej braci od niepamiętnych czasów. Nie tracicie w oczu nigdy jej postaci, a zachowacie w zamian równowagę ducha.

Niech głęboko zapadną w wasze serca słowa Pisma św.: „Gdzie nie ma płotu, rozszarpią posiadłość, a gdzie niewiasty nie ma, wzdycha potrzebujący”. Tą niewiastą dla was jest św. Barbara. A.S.

## W podziemiu Boży

Niedziela 5 grudnia

2 Niedziela Adwentu

Lekcja dzisiejsza poucza nas o powszechności zbawienia. W Ewangelii Pan Jezus potwierdza tę samą prawdę, dając odpowiedź uczniom świętego Jan Chrzciciela.

*Pobudź, Panie, serca nasze do gotowania dróg Jednorodzonemu Synowi Twemu, abyśmy dzięki Jego przyścisłu mogli Ci służyć oczyszczoną duszą.* (Kolekta).

Poniedziałek 6 grudnia

Św. MIKOŁAJA, Biskupa i Wyznawcy

Urodził się na początku IV wieku w Azji Mniejszej. Na zachodzie kult jego rozszerzył się w Bari we Włoszech, gdzie był biskupem. Odznaczał się przede wszystkim cnotą miłosierdzia.

*Z nim moja wierność i moja łaska, w moim imieniu moc jego wzrosnie* (Ofiarowanie).

Wtorek 7 grudnia

Św. AMBROŻEGO, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła.

W młodości był rządcą Mediolanu. Na życzenie ludu został wybrany biskupem tegoż miasta. Zwalczał dzielnie herezję arianąską. Udzielił Chrztu świętemu Augustynowi. Bardzo wiele pisał. Pozostawił po sobie sporą ilość hymnów liturgicznych. Zmarł 4 kwietnia 397 roku.

*Wszechmogący, wieczny Boże, spraw za przyczyną świętego Ambrożego, Twego wyznawcy i Biskupa, aby dary złożone majestatowi Twojemu posłużyły nam do zbawienia wiecznego.* (Sekreta).

Środa 8 grudnia

NIEPOKALANE POCZĘCIE N.M.P.

Od wieków wybrana na matkę Syna Bożego od chwili poczęcia uwolniona od grzechu pierworodnego na mocy przyszłych zasług Jezusa Chrystusa. Prawdę tę uroczystie ogłosił Papież Pius IX, dnia 8 grudnia 1854 roku.

*Tys chwalcę Jeruzalem, Tys weselem Izraela, Tys chlubą ludu naszego.* (Graduał).

Czwartek 9 grudnia

Św. LEOKADII, Dziewicy i Męczenniczki  
Msza święta z Niedzieli

*Wszystko, cokolwiek jest napisane, dla naszego pouczenia napisane jest, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pism świętych nadzieję mieli.* (Lekcja).

Piątek 10 grudnia

Św. MELCHIADESA, Papieża i Męczennika  
Msza święta z Niedzieli

*Tys jest, który ma przyjść, czy też innego czekamy?* (Mat. 11).

W Adwencie powinniśmy być wpatrzeni w trzy postacie: w Niepokalaną Dziewicę, Matkę naszego Zbawiciela, proroka Izajasza i świętego Jana Chrzciciela.

Sobota 11 grudnia

Św. DAMAZEGO, Papieża i Wyznawcy

Był papieżem od roku 366 aż do 384. Zwalczał herezję arianąską. Na jego prośbę św. Hieronim przetłumaczył Pismo św. na język łaciński. To tłumaczenie do dziś nosi nazwę „Wulgaty”. Zmarł w roku 384. Pochowany został w bazylice św. Wawrzyńca.

*Paście trzodę Bożą, która jest przy was, czuwając nad nią nie z musu, ale chętnie dla Boga, a nie dla szkaradnego zysku.* (Lekcja).

## Lekcja

NA 2 NIEDZIELĘ ADWENTU

(według św. Pawła Apostoła do Rzymian, 15, 4-13)

Bracia, cokolwiek jest napisane, dla naszego pouczenia napisane jest, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pism świętych nadzieję mieli. A Bóg cierpliwości i pociechy niech skłoni was do jednomyślności wzajemnej według Jezusa Chrystusa, abycie jednomyślnie i jednymi ustami chwalili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego przyjmujcie jedni drugich, jako i Chrystus przyjął was ku chwale Bożej. Bo powiadam, że Chrystus stał się sługą żydów dla wierności Bożej i dla utwierdzenia obietnic Bożych. Paganie zaś wielbią Boga za miłosierdzie, jako napisane jest: Dlatego wyznawać Cię będę wśród narodów, Panie, i imięniowi Twemu śpiewać będę. I znowu powiada: Weselcie się, narody, z ludem Jego, oraz: Chwalcie Pana, wszystkie narody, i wystawiajcie Go, wszystkie ludy. I znowu Izajasz mówi: Zjawi się potomek Jessego, który powstanie, aby panować nad narodami. W nim narody pokładać będą nadzieję.

A Bóg nadziei niech was napętni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadziei i mocy Ducha Świętego.





## ZAKOŃCZENIE SOBORU

Zostały podane niektóre szczegóły odnośnie uroczystych obchodów na zamknięcie prac II Watykańskiego Soboru Eklezjacyjnego. W dniu 7 grudnia o godz. 9 rano, odbędzie się sesja publiczna, podczas której Papież Paweł VI odprawi Mszę koncelebrowaną, po czym wygłosi okolicznościowe przemówienie. Popołudniu zaś o godzinie 17, Jego Świątobliwość udzieli uroczystej audiencji w kaplicy Sykstyńskiej misjom nadzwyczajnym oraz przedstawicielom Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej.

Rano dnia 8 grudnia, o godz. 10,30 Ojcowie Soborowi po opuszczeniu Pałacu Apostolskiego na Watykanie, udadzą się w uroczystej procesji przed fasadę bazyliki Piotrowej, gdzie o godz. 11 odbędzie się uroczystość zamknięcia Soboru, podczas której Mszę św. odprawi sam Papież, Paweł VI wygłaszając również przemówienie.

Następnie dokona On poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół parafialny poświęcony Matce Boskiej „Mater Ecclesiae” na pamiątkę II Watykańskiego Soboru Eklezjacyjnego, po którym zostaną przekazane specjalne orędzia, zostanie odśpiewane „Credo” oraz ma być odczytany dekret o zamknięciu Soboru, po którym zostanie odśpiewane uroczyste „Te Deum”. Wreszcie popołudniu tego samego dnia, to jest 8 grudnia, Jego Świątobliwość uda się na plac hiszpański w celu oddania tradycyjnego hołdu istniejącej tam kolumny ze statua Matki Boskiej Niepokalanej Poczęcia.

## PRYMAS POLSKI W MEDIOLANIE

Po uroczystej Mszy świętej, odprawionej przez kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, w katedrze św. Ambrożego w Mediolanie, nastąpiła uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na uniwersytecie katolickim pod wezwaniem Przenajświętszego Serca w tym mieście. W okolicznościowym przemówieniu, wygłoszonym przy tej okazji, Ksiądz Prymas przypomniał zebranych węzły łączące go z tą wyższą uczelnią w której jeszcze w r. 1929 pogłębił On własne studia z dziedziny katolickiej nauki społecznej. Następnie zwrócił On uwagę na znaczenie jakie posiada we współczesnym świecie uniwersytet katolicki, precyzując jednocześnie, iż jego rola została również podkreślona przez dokument soborowy o wychowaniu chrześcijańskim

## PAPIEŻ PRZYJMUJE KSIĘŻY-KACETOWCÓW

Po zakończeniu audiencji ogólnej, Jego

Świątobliwość przyjął 18 listopada b.r. w sali Paramentów w Pałacu Apostolskim na Watykanie, grupę złożoną z 8 biskupów i 90 Kapłanów, byłych internowanych hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau, którzy przybyli do Watykanu pod kierownictwem kardynała Józefa Berana, ks. arcybiskupa Pragi. Bawią oni obecnie z pielgrzymką w Rzymie z okazji 20-lecia ich uwolnienia z tego obozu.

Po zakończeniu audiencji, Paweł VI odbył serdeczne rozmowy z licznymi byłymi więźniami, między innymi z ks. biskupem Cremy we Włoszech, Mons. Manzani, z ks. arcybiskupem Lusaki w Zambii, Mons. Adamem Kozłowieckim oraz z sufraganami Akwizgranu i Monachium, Monsiniorami Buchkremer i Neuhausler.

## KATASTROFA GÓRNICZA W CARMAUX (Francja)

W dniu 24 listopada we wczesnych godzinach rannych nastąpił wybuch gazów w miejscowej kopalni. 12 górników, pracujących na zmianie nocnej poniosło śmierć w tym wypadku.

## TYGODNIK NORWESKI O GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Norweski tygodnik „Orientering” zamieszcza artykuł pióra T.G. Resi pt. : „Rozwój ekonomiczny na wschód od Odry i Nysy. Polska staje się narodem morskim. Norwegia powinna uznać granice na zachodzie”.

Autor wiele miejsca poświęca ostatecznemu charakterowi granicy na Odrze i Nysie stwierdzając, że „po raz pierwszy od wielu wieków, Polska znów uzyskała naturalne granice na zachodzie i swobodny dostęp do morza. Sojusznicy mieli świadomość stałości swej decyzji, podpisując układ poczdamski”

Autor wskazuje, że obecne stanowisko USA i innych krajów NATO w sprawie granicy na Odrze i Nysie, zachęca jedynie grupy uchodźców w NRF do zacieklej propagandy.

Zakończa on na zdaniu, że nie ma żadnego problemu granic, jest tylko problem pokoju.

## ZMARŁ Ks. BP MICHAŁ BLECHARCZYK

10 listopada br. zmarł w Tarnowie po długiej chorobie ks. bp dr Michał Blecharczyk, sufragan diecezji tarnowskiej. Zmarły w 60 roku życia ks. biskup Blecharczyk

przeżył 33 lata w kapłanstwie i 7 lat w biskupstwie.

13 listopada odprawiona została w katedrze tarnowskiej pontyfikalna Msza żałobna i egzekwie. Zwłoki ks. Biskupa zostały następnie przewiezione do rodzinnej miejscowości Olszówka w Limanowskim i spoczęły na tamtejszym cmentarzu.

## WE WŁOSZECH NIE BĘDZIE KSIĘŻY-ROBOTNIKÓW

Kilku księży z diecezji mediolańskiej oddało się do dyspozycji swojego arcybiskupa, aby prowadzić apostolat taki, jak pracujący księża francuscy.

Kardynał Colombo uważa jednak, że francuski eksperyment księży pracujących jest eksperymentem zupełnie wyjątkowym, mającym zaradzić wyjątkowej sytuacji, polegającej na głębokiej niechęci robotników do Kościoła, uważanego za zwolennika i sprzymierzeńca kapitalizmu. Kardynał stwierdził następnie, że we Włoszech sytuacja jest inna, bowiem w szerokich środowiskach ludowych duchowieństwo włoskie nie straciło nigdy kontaktu z najuboższymi. Dzieliło ono zawsze ich troski i cierpienia, z dużym poświęceniem.

Gdyby jednak jutro okazało się, że zorganizowane społeczeństwo wymagałoby od księdza czegoś więcej niż działalności ściśle religijnej i gdyby sytuacja wymagała głębszego włączenia się księży w życie, to w takim wypadku — stwierdza kardynał — włoscy księża pójdą do fabryk.

„Sądziimy, że żadna praca nie jest niestosowna dla księdza. Co jest rzeczywiście niestosowne dla niego, to handel, kupczenie, zamiłowanie do bogactw i przyjemności, które bogactwo czyni dostępnymi”.

Argumentację ks. Kardynała Colombo można w całej pełni zastosować w odniesieniu do środowiska i mentalności polskiej.

## ŻYWA POCHODNIA PRZED PENTAGONEM

31-letni pacyfista, Norman Morrison, pod gmachem Pentagonu, tuż pod oknem min. McNamara, podpalił się i zginął w płomieniach.

Gdy oficerowie i pracownicy Pentagonu wychodzili główną bramą o godz. 17.30, ujrzeni Morrisona trzymającego córeczkę na rękach, który coś krzyczał, a później podpalił ubranie nasiąknięte naftą. Jeden z pułkowników i sierżant lotnictwa usiłowali zgasić płomienie, ale było za późno. Pułkownik tylko krzyknął, aby samobójca wypuścił z rąk córeczkę, co się stało i mała Emily nie została poparzona.

Samobójca był sekretarzem Domu Zebrań (Kwakrzy) w Baltimore. Żona jego powiedziała, że Morrison oddał życie, gdyż pragnął zwrócić uwagę na wielkie straty życia ludzkiego i cierpienia, jakie powoduje wojna w Wietnamie.

Znaleźli pustą ławeczkę, ocienioną drzewami.

— Siądźmy.

Usiedli.

— Czy przeżyła pani w Warszawie powstanie?

— Tak.

— Ile miała pani lat?

— Niecałe dwanaście.

— A więc nie brała pani udziału w powstaniu.

— Nie. Lecz byłam ranna.

— Ciężko?

— W udo. Granat się rozerwał i zasypał mnie odłamkami. Ale kości mi nie naruszyło.

— Matka była przy pani?

— Nie. Mamy nie było w Warszawie. Wyjechała na jeden dzień po zakup żywności na wieś — i powstanie ją odcięło. Byłam u ciotki — i wróciłam do domu i mamy nie zastałam. Ze strachu, znowu pobiegłam do ciotki i raniło mnie na ulicy.

— Wzięli panią do szpitala?

— Wzięli. Zanieśli na noszach. Byłam potem w szpitalu kilka tygodni — leżeliśmy w piwnicach — i rana mi się zabrudziła i dostałam wysokiej gorączki. Właśnie wtedy Niemcy szpital zapalili. Pielęgniarki obchodziły piwnice i kazały wychodzić. Szpital skasowany, niech każdy idzie, gdzie chce; wynosiły tylko najciężej rannych. Ludzie brali koce, mówili, że i tak się spalą, więc i ja wzięłam. Wywlekłam się na ulicę, odeszłam trochę od szpitala, położyłam się na chodniku pod ścianą i zawinęłam się w koc. Myślałam, że umrę. Przespałam tak całą noc — i rano gorączka mi opadła. Wstałam i jakoś dowlokłam się do ciotki.

Jędrzej GIERTYCH

## Małżeństwo z ogłoszenia

i już byłam zdrowa. Dom ciotki też się spalił, ale przesiedzieliśmy w piwnicy do końca powstania. A potem nas wysiedlili i odnalazłam matkę w Pruszkowie.

Miał uczucie dziwnego odwrócenia ról: zwykle to raczej mężczyźni opowiadają o krwawych i strasznych przeżyciach, a kobiety, skulone ze zgrozy, słuchają. Ale podobąca mu się. Nie przeszkadzał mu potok jej słów. Instyktownie, bez przerwy mówiła, opowiadała o czymkolwiek, by się z nim oswoić. A on uważnie patrzył i słuchał — i milczał.

Przełamały się między nimi lody. Ptaszki wokół nich śpiewały, park szumiał szelestem listowia. Uśmiecynęli się nagle do siebie.

Poczuł, że nadszedł czas, by przejść do sedna sprawy.

— Co panią skłoniło do tego, by dać to ogłoszenie?

— Chcę wyjść za mąż, by zostać w Londynie.

— To nie jest dostateczny powód do zrobienia tak wielkiego kroku. Czy pani nie rozumie co to jest małżeństwo? To jest związek na całe życie. To jest przysięga, „iż cię nie opuszczę aż do śmierci”.

— Rozumiem bardzo dobrze. Ale ja wrócić do Warszawy nie mogę. Powzięłam decyzję — i gotowa jestem zapłacić cenę, jakiej ta decyzja wymaga. Jeśli wyjdę za pa-

na za mąż — to będę panu wierna, będę panu prowadzić dom, będę starała się być dobra. I nie opuszczę pana aż do śmierci. A przy tym — może potem będziemy mieć dzieci...

— Przecież pani nic o mnie nie wie.

— Pan tak samo nic nie wie o mnie.

— Ale chcę się dowiedzieć. Przecież ostatecznie jeszcze ślubu nie bierzemy; zobaczymy.

— Widzi pan — czy będziemy dużo rozmawiać, czy mało, to jest tak czy siak loteria. Na dobre poznanie się i tak nie ma czasu. Najważniejsze dla mnie, by chciał pan założyć rodzinę katolicką — a to mi pan napisał w liście. Teraz zobaczyłam pana, — budzi pan we mnie na oko zaufanie. To co najważniejsze wiem. Wyciągam rękę po los na loteri. A raczej: oddaję się Panu Bogu i Matce Najświętszej. Oświadczam się panu. Moja wiza kończy się w czwartek. Gotowa jestem przed tym terminem wziąć z panem ślub.

Patrzył na nią z mieszaniną podziwu, lęku i upodobania.

— Zuch z pani. Ale nie odpowiedziała mi pani na moje pytanie. Co panią skłania do tak lekkomyślnego kroku?

— Warunki rodzinne.

Zachmurzyła się.

— To nie jest przyjemne, opowiadać o stosunkach rodzinnych, których się człowiek wstydi. Ale nie ma rady, muszę opowiedzieć. Ma pan prawo żądać ode mnie zupełnej szczerości.

— Niech pani mówi.

— Ja mam w Londynie brata. To nie jest brat rodzony, to jest brat przyrodni. Mama była wdową, wyszła za mąż po raz drugi. Ja jestem dzieckiem z jej drugiego małżeństwa, a on z pierwszego. Jego ojciec także był lekarzem. On jest ode mnie o siedem lat starszy. Gdy wojna wybuchła, on miał czternaście lat. Był w sierpniu 1939 roku na obozie harcerskim we wschodnich Karpatach. Miał wrócić właśnie w dniu pierwszym września, w tym dniu, w którym wojna wybuchła. Ale nie wrócił. Była mobilizacja, pociągi były zatłoczone, ktoś im doradził, żeby jeszcze kilka dni zostali, aż się sytuacja wyjaśni, że może lepiej będzie i tak tam pozostać, bo w naszych stronach, tak blisko niemieckiej granicy, będą działania wojenne. No i zostali.

— I doczekali się wkroczenia wojsk sowieckich.



Na dalekiej kanadyjskiej północy ministrant-Eskimos gasi świece.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## LUDZIE SĄ TACY

**NAWAPA.** — Inżynierowie amerykańscy opracowali wstępny projekt przeobrażenia dotychczasowego systemu wodnego w USA, Kanadzie oraz północnej części Meksyku i stworzenia gigantycznej sieci zbiorników, zapór, elektrowni i kanałów nawadniających. Sieć ta będzie kosztować 80 miliardów dolarów, ale pozwoli nawodnić 23 miliony hektarów ziemi oraz dostarczy ogromnych ilości wody przemysłowi i miastom. Ponadto w kluczowych miejscach sieci zbuduje się elektrownie wodne o łącznej mocy 70 mln kw. Projekt nazwany w skrócie NAWAPA (North American Water and Power Alliance) przewiduje pompowanie wody z niewykorzystanych rzek zlewiska arktycznego i Pacyfiku do 800-kilometrowej długości zbiornika w kanadyjskich Górach Skalistych na wysokości 1000 m. nad poziomem morza. Zbiornik ten będzie połączony kanałem z Wielkimi Jeźziorami.

Oblicza się, że budowa systemu NAWAPA trwałaby 20 lat i wymagałaby zatrudnienia 100 tys. ludzi.

**KOSMICZNY DESZCZ.** — Ślady osmu i irydu wykryte w osadach na dnie Oceanu Spokojnego pozwoliły na ustalenie, że każdego roku spada na Ziemię około 100 tys. ton pyłu kosmicznego. Oświadczenie takie złożył amerykański uczone John L. Barker z instytutu badań nuklearnych Enrico Fermiego przy uniwersytecie w Chicago. Barker doszedł do tego wniosku po ustaleniu, że zawartość tych metali w rudach platyny na dnie oceanów stale się powiększa.

Według Barkera, koncentracja osmu i irydu w Oceanie Spokojnym wynosi od jednej do pięciu 10-miliardowych części grama na jeden gram osadu. Analizę osadu przeprowadził instytut oceanografii w La Jolia (Kalifornia).

**RADIOMATADOR.** — Niedawno pewien starszy pan z tyśnią, brzuszkiem i w okularach wystąpił na hiszpańskiej corridzie jako . . . matador. Rozwścieczony byk atakował z całym impetem, ale starszy pan ze stoickim spokojem zmuszał byka do odwrotu, ilekroć zwierzę usiłowało go zaatakować. Tajemnica tych matadorskich sukcesów polegała na tym, że poprzedniego dnia umieszczono w sposób bezbolesny w mózgu byka cienkie elektrody. Nasz matador uzbrojony był w nadajnik radiowy i ilekroć byk do niego się zbliżał, sygnały nadawane przez nadajnik, zmuszały zwierzę do postuszeństwa.

Przed tygodniem pisałem o krajowym kongresie Zakonnice rozwijających akcję sanitarną i społeczną. Gdy przypomnę, że we Francji w samych tylko szpitalach pracuje 70 tys. zakonnice, a dalsze 40 tys. uczy w szkołach, pracuje w ochronkach i przedszkolach — już nawet nie mówiąc o innych dziedzinach pracy zakonnej — to zrozumiemy jak wielkie jest znaczenie zakonnice w całokształcie życia Francji.



Siostra Felicjanka z Bruay-en-Artois wśród oddanych jej dzieci.

Toteż doroczne kongresy, od szeregu lat są wyrazem troski zarówno o zawodowo-fachowe, jak też o religijne i apostołskie życie zakonnice. Kongresy te ożywiają pracę zakonnice w dwóch kierunkach. W pracy fachowej — czy to będzie szpital, laboratorium, ochronka czy szkoła — zakonnica ma być na takim poziomie, aby niczego nie można jej zarzucić. Stąd troska o fachowe doskonalenie zakonnice. — Jednak zakonnica — to nie tylko pielę-

## Zakonnice w życiu społecznym we Francji

gniarka w habitie — nie tylko nauczycielka czy opiekunka społeczna, Zakonnica to również nieustanny symbol ewangelii i żywy znak obecności Kościoła w życiu społecznym.

Tegoroczny Kongres miał właśnie jako temat obecność zakonnice w świecie sanitarnym i społecznym w roku 1965 Trzy dni obrad stanowiły trzy etapy rozważań. W każdym społeczeństwie trwa nieustanny ferment rozwoju i przemian. Dlatego również i zakonnica musi wiedzieć jakie są oddziały tych przemian na terenie jej pracy.

Po sesjach plenarnych, popołudniowe obrady odbywały się w sekcjach według rodzajów pracy. W ten sposób każda zakonnica mogła się podzielić swoimi doświadczeniami, brać udział w całości obrad i przyczynić się do ogólnego postępu i dobra.

Tak jak każdy świecki pracownik — zakonnica musi codziennie spełniać pewne obowiązki zawodowe i musi się liczyć przy tym z postępowaniem i nieustannymi przemianami. Społeczeństwo bowiem, owa wielka rodzina ludzka — to coś żywego, co nieustannie się rozwija. Nieustannie tętniąca rytmem postępu i rozwoju — jakby przyczyną nowego życia potrzebuje tego przyczynka duchowego życia zakonnice wnoszą do zawodu i do społeczeństwa. Zakonnica pracująca w takim czy innym zawodzie — jest obrazem tego zawodu spełnianego w duchu ewangelii i nauki Chrystusa. Jest ona znakiem uświęcania tego zawodu, a przez zawód całego życia społeczeństwa. Dlatego też Kościół przywiązuje tak wielką wartość do obecności zakonnice w zawodowym nurcie życia społeczeństwa i jest pełen szacunku dla instytucji prowadzonych przez zakonnice w służbie człowieka i społeczeństwa, jako



Polskie Siostry Szarytki z Gautherets każdego roku urządzają kolonie wakacyjne dla dzieci.

# Sanitarnym i społecznym życiu (2)

wyraz praktyczny miłości Chrystusowej w stosunku do wszystkich, którzy są w potrzebie.

Jednak zakonnica pracująca zawodowo nie przestaje być zakonnicą. Ona nie ma się redukować do roli pracownika zawodowego, chodzącego w habicie. Dlatego, w obradach Kongresu, zakonnica ma znaleźć również oparcie dla swego życia zakonnego — dla pełni tegoż życia.

Dwa czynniki składają się na całość apostołstwa jakiemu służą zakonnice: ich charakter zakonny oraz praca w zawodzie. Są one apostołkami Chrystusa w wykonywanym przez siebie zawodzie oraz poprzez ten zawód. Ich praca zawodowa jest instrumentem apostołstwa — ale równocześnie nie ma ona niczego tracić z wartości zawodowej. Jednym słowem — obowiązek apostołstwa w zawodzie i poprzez zawód nie ma prowadzić do zaniedbania ani pomniejszenia wartości samego zawodu. Równocześnie jednak — praca zawodowa nie ma przystąpić apostołskiemu i zakonnemu powołaniu zakonnicy.

Miłość ewangeliczna, wprowadzana w czyn w zawodzie, ma ożywiać działalność zakonnicy, a równocześnie zawód praktykowany w duchu ewangelii, ma w dyskretny ale zdecydowany sposób szerzyć dobra nowinę w świecie.

Zakonnica w pracy sanitarnej i społecznej — to nie tylko symbol — ale codzienna rzeczywistość: Całkowita swoboda obrad Kongresu i atmosfera życzliwości oraz uznania ze strony władz świeckich, państwowych i samorządowych — to złote litery jakimi społeczeństwo francuskie wypisuje bilans społecznego wkładu zakonnicy, z którego korzysta całe społeczeństwo.

Dzieło Chrystusa jest przełomem nie



tylko w stosunkach człowieka z Bogiem — ale również w stosunkach międzyludzkich. Miłość i poświęcenie bezinteresowne stanowią bowiem najsolidniejszy fundament dobra i ładu społecznego. Zakonnice zaś — to tysiąc kanałów, które na pustyni życia ludzkiego rozprowadzają ożywiające strumienie miłości i ewangelicznego poświęcenia.

Setki, tysiące zakonnicy bezinteresownych, których szczęściem jest dobro bliźniego — to tak wielkie dobro społeczne — że nie do pomyslenia jest aby człowiek, chociaż niewierzący — ale tylko zdrowo myślący, pragnął je zniszczyć.



Nauka szycia w szkole technicznej w Fouquières-lez-Béthune.

Miłość i poświęcenie zakonnicy — to mury obronne zdrowych społeczeństw. Zniszczenie tych murów — jest nie do pomyslenia. Bo gdy w życiu zabraknie miłości i poświęcenia zakonnicy, gdy zabraknie cichej pracy zakonnej — to wyłomem, który powstanie, wtargnie do społeczeństw najpierw degradacja tej pracy, której nie można wykonywać bez miłości i zaparcia się oraz poświęcenia. Z kolei zaś przyjdzie degradacja społeczeństwa.

Usunięcie zakonnicy z życia narodu — byłoby równoznaczne ze zmniejszeniem jego potencjału miłości i poświęcenia — a tym samym byłoby podkopaniem zdrowych podstaw rozwoju i przyszłości całego społeczeństwa.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Książka i prasa — to narzędzia apostołstwa.

Popieranie polskiej książki katolickiej i katolickiej prasy polskiej — to nasz obowiązek i jako katolików i jako Polaków.

Ks. Biskup Władysław RUBIN

## Migawki emigracyjne

**PRYMAS POLSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA.** — Uniwersytet w Louvain (Belgia) nada w dniu 2 lutego 1966 tytuł doktora honoris causa ks. Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Prymasa Polski, który nie przybędzie na tę uroczystość do Belgii, reprezentować będzie rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, ks. Infułat Antoni Banaszak.

**TEGOROCZNE REKOLEKCJE DLA KSIĘŻY POLSKICH W BELGII** głosił Ojciec Celiński, benedyktyn, który wstąpił do zakonu i otrzymał święcenia kapłańskie w starszym wieku po wielu latach służby dyplomatycznej na różnych placówkach zagranicznych.

**UJAWNIONE PSEUDONIMY.** — Naczelny redaktor paryskiej „Kultury”, Jerzy Giedroyc oświadczył, że aresztowani przez władze sowieckie pisarze Andrij Siniawski i Julij Daniel są identyczni z autorami, którzy pod nazwiskami Abram Terc i Mikołaj Arszak ogłaszali powieści i opowiadania w wydawnictwie „Instytut Literacki — Kultura”.

Giedroyc zdecydował się na ten krok, gdy już było pewnym, że obaj aresztowani zdradzili swe pseudonimy i przyznali się do swoich utworów, jakie ukazały się zagranicą. Wydawca tych utworów podkreśla jednak, że są to apolityczne, literackie prace, a nie polityczne studia.

Przy okazji warto zaznaczyć, że sowiecki kodeks karny nie uważa wysłania manuskryptu zagranicę za przestępstwo.

**W CZASIE KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ** kandydat na prezydenta Francji, Lecanuet, zabierając głos w telewizji podkreślił mocno, że wiele zawdzięcza Polakowi przymusowo wcielonemu do armii niemieckiej. Dzięki jego pomocy zdołał uciec z obozu jenieckiego w czasie ostatniej wojny. Trudno zdać sobie sprawę, ile w tym fragmencie przemówienia było prawdziwej wdzięczności, a ile dbałości o zdobycie głosów polskich wyborców.

**O KOŚCIELE POLSKIM W LENS,** tym pomniku Tysiąclecia Chrztu Polski Polaków z Francji, obszerny reportaż zamieścił największy dziennik północnej Francji „La Voix du Nord”.

**ZMARŁ PRZYJACIEL POETY APO-LINAIRE.** — Pod pseudonimem Apollinaire ukrywał się Polak Kostrowicki. Przyjaciel jego, Marcell Carès, właściciel kawiarni literackiej przy paryskim bulwarze Saint-Germain, zmarł ostatnio w wieku 77 lat.

OMEGA

# ODNALEZIONE SERCE

Mała wioska śląska wciśnięta z jednej strony w obręb dymiących kominów i wysokich hałd, a z drugiej okolona zielonym wieńcem pachnących łąk i szumiących lasów gotowała się do snu.

W domku tuż przy hałdzie widać było ciągle jeszcze błysk chybotącego światła okopconej lampy naftowej oraz pochyloną nad stołem twarz starej Nowakowej.

Matka kilkorga dzieci, zaharowana Nowakowa, nie spała. Bo jakże spać mogła? Z bijącym sercem oczekiwała przybycia swojego najstarszego syna, który zdawał dziś egzamin dojrzałości w niedalekim miasteczku. Była pewna, że Franek zda z odznaczeniem, ale chciała pierwsza mu pogratulować i popatrzeć w jego roześmiane oczy.

Przytłumiona lampa naftowa dawała błądy blask światła. Nowakowa wsparła głowę o róg stołu i zdrzemnęła się. W półmroku panującym w izbie — zdawało jej się, że widzi swego Franka w kościele, że widzi go ubranego w albę i ornat, odprawiającego Mszę św.

Pukanie w okno wyrwało ją z marzenia. Ocknęła się. Tylko łzy ciekące po jej rozradowanym obliczu były świadkami jej przeżycia. — Oby ten sen ziścił się — szepnęła.

Poprawiła światło i poszła do wycementowanej sieni, aby otworzyć Frankowi. Syn rzucił się matce na szyję i pozwolił jej łzom spokojnie kapać na swoją rozwichrzoną czuprynę. Nie trzeba było pytać się, czy zdał. Jego roześmiane oczy, jego rozradowana twarz mówiły o tym aż nadto wymownie.

— Nie dziw się, mamó, że tak późno wracam. — Egzamin przedłużył się, a potem byłem na probostwie. Ksiądz proboszcz chciał mnie zatrzymać, ale wyrwałem się, aby pochwalić się zdany egzaminem i jeszcze coś... aby powiedzieć ci (tu zawahał się), że chcę zostać księdzem...

Łzy radości popłynęły wartko po ogorzałej twarzy matczynej.

Nowakowa siedziała z szeroko otwartymi ustami i oczyma. Chciała coś rzec — ale nie mogła. Łzy tylko mówiły za nią. Łzy radości. Sen tyłu lat ziszcza się.

Gdy Franek poszedł do swego pokoju, Nowakowa siedziała nadal nad kopczącym płomyczkiem naftowej lampy. I chociaż cieszyła się niezmiernie z planów syna, ból jednak jakiś i niepokój ścisnęły jej matczyne serce. Skąd wziąć pieniądze na dalsze studia syna?

Już kury piąć zaczęły, a zbliżający się brzask przyłożył ciekawie swą błądą i bez wyrazu twarz do szyb obluszczonego domku. Już wyciągowe koła windy zaczęły z hukiem i sapaniem wywracać koziołki — gdy sen swoimi delikatnymi paluszkami zamknął powieki zmartwionej Nowakowej.

Na skraju wsi, pod lasem mieszkał Chamiak, bogaty hodowca ryb i właściciel kil-

ku kamienic w miasteczku. Niby jakiś średniowieczny książę, królował on ze swego biało-otynkowanego zameczku nad okolicą i wsią, a przede wszystkim nad swoimi rybnymi stawami, które niczym ogromne szmaragdowe paciorki, błyszcząc wszystkimi kolorami tęczy — okalały lasek.

Cudny to był widok. Zielono-niebieska toń wody odcinała się wyraźnie od brązowych pni sosen, przeglądających się w niej ciekawie. Blisko wysokich grobli kołysały się poważnie smukłe sitowia oraz szumiały trzciny.

Wszystkie stawy łączył wartki strumyczek, tak jak sznurek łączy ze sobą paciorki. Do właściciela tego olbrzymiego majątku skierowała swe kroki Nowakowa. Pot perlił jej czoło, gdy wspinała się pod górę do zameczka Chamiaka. Dwa wielkie brytany oznajmiły jej przyjście ponurym szczekaniem. Nowakowa weszła zakłopotana z powodu przepychu, rzucającego się w oczy na każdym kroku. Boso, odziana w lichą suknię, z narzuconą chustą na ramiona zapukała nieśmiało we wskazane jej przez służącą drzwi.

— Wejść — odezwał się nieprzyjemny głos. Nowakowa weszła z łomocącym w piersi sercem. Popatrzyła w złe oczy bogacza i złękła się. Chciała uciec.

— Czego chcecie? — przykuło ją do miejsca.

— Panie szanowny, ja w pewnej ważnej sprawie. Błagam pana o posłuchanie. Syn mój Franek zdał właśnie maturę. Chce pójść na teologię. Tu zawahała się i spojrzawszy na zgrubiały bawoli kark Chamiaka, jego drwiące oczy i niskie czoło, straciła do reszty odwagę.

— Dalej, bo nie mam czasu — spadło jak bicz, jak chłosta na jej plecy.

Z OKAZJI GODNYCH IMIENIN

w dniu 3 grudnia

Wielebnemu i Czcigodnemu

Ks. FRANCISZKOWI ZAJĄCOWI

*składamy ze szczerego serca  
serdeczne życzenia: zdrowia, szczęścia  
i wszelkiej pomyślności oraz błogosty-  
wieństwa Bożego w Jego pracy  
duszpasterskiej*

DZIECI z KATECHIZMU  
i MATKI RÓŻAŃCOWE

oraz wszyscy

PARAFIANIE Z POTIGNY

— Franek chce być księdzem. Ja nie mam środków. Pan zna moją biedę. Może Pan pożyczy... Syn na pewno zwróci z procentem...

— Dość — przerwał Chamiak brutalnie wstając z krzesła. — To do mnie przychodzicie żebrać. Temu hultajowi Frankowi nie chce się pracować. Ja w żadnych księży nie wierzę, ja nie uznaję żadnego kościoła.

Nowakowa padła zemdlona na podłogę. Gdy zaś po jakiejś chwili ocknęła się, porwała starą chustę i uciekała przerażona, odprowadzana szczekaniem psów oraz stekiem wyzwick i bluźnierstw Chamiaka.

Usiadła na grobli. Zimna toń opłukiwała przyjaźnie jej stopy... Zmoczyła wodą swoje rozognione czoło i poszła chwiejnym krokiem do domu. Gdy weszła do domu z pogodą na twarzy, nikt z ośmiorga dzieci nie domyślił się bezmiaru bólu i goryczy, które jak smoła kapały do jej serca.

Franek z pomocą dobrych ludzi studiował. Nowakowa sprzedała dom i zamieszkała w innej miejscowości, u swojej siostry. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży opłacała synowi studia oraz inne wydatki.

Wreszcie nadszedł dzień prymicji. Dzień ten był dla Nowakowej zapłatą za jej harówkę, łzy i ból.

Ksiądz Franek został mianowany kapelanem harcerzy i wyjechał wkrótce ze swoją drużyną na obóz letni. Los chciał, że drużynowy wyznaczył na obóz laszek za wieńcem stawów w jego rodzinnej miejscowości. O zajściu swej matki z Chamiakiem Franek naturalnie nic nie wiedział.

Na jednym z ognisk harcerskich Chamiak zobaczył błądą twarz syna Nowakowej, siedzącego na murawie razem z innymi harcerzami.

— Wiesz co, Anna? Zdaje mi się, że widziałem syna Nowakowej przy ognisku

— Tak, to prawda! Jest kapelanem harcerskim.

— Co? Syn Nowakowej księdzem?

Życie w obozie upływało miło i spokojnie. Wniedzielę odprawiał ks. Franek nabożeństwo polowe z kazaniem, na które przychodzili ludzie ze wsi. Brak było tylko Chamiaka.

Aż nadszedł pamiętny czwartek sierpniowy. Nic nie zwiastowało zbliżającej się burzy. Słońce grzało przyjemnie, ale cośkolwiek za gorąco. Las pachniał żywicą, ryby pluskały w wodzie — tylko jakaś podejrzana cisza wisiała w powietrzu.

Nagle wiatr zadał raz i drugi. Krótko, ostrzegawczo. Wnet słońce pokryło się jakby grubą warstwą sadzy. Wiatr zajączał teraz całą gamą tonów. Zaczął wyć, skomleć i płakać, zaczął chichotać, śmiać się i drwić. Chmury ciężko przewalały się po niskim firmamencie. Pierwsze duże krople deszczu padły szybko — a potem, jak nie zaczęło lać! Woda lała się nieustannie, jakby ktoś poodkręcał wszystkie krany w niebie. Ist-



ny potop. Harcerzom struchlały serca. Oberwanie chmury zupełnie ich zaskoczyło. Zaczęto śpiewać cichutko: „Kto się w opiekę”...

Tymczasem rozszalały się złe moce. Było prawie ciemno. Deszcz lał nadal strugami jak gdyby z tysiąca węzów strażackich. Wzburzona fala na stawach uderzać począła niespokojnie o brzegi, woda rosła z minuty na minutę. Wnet zaczęła przelewać się przez groble, a z nią kawałki zastygłego srebra — to ryby...

Chamiak szalał. Bił pięściami o stół i głową o ścianę... Przeklinał siebie i Boga...

Moje ryby! Mój majątek idzie z wodą — wył szatańskim głosem. Chwilami sięgał po rewolwer, drżącą ręką odbezpieczał kurek. Bał się jednak. Więc tylko z pianą na ustach tarzał się po ziemi i wył jak potępieniec.

— Ratujcie! — Mąż szaleje! Chce się zabić. Ratujcie ryby! — wykrztusiła jednym tchem przemoczona do nitki żona Chamiaka, która przybiegła do harcerskich namiotów.

Wnet świst wichru, plusk fal i kanonadę kropli deszczu o płachty namiotów przerwał sygnał.

— Ochotnicy do budowania grobli. Saperki zabrać. Idziemy!

Pod dowództwem ks. Franka wyszła z namiotów drżąc z zimna drużyna starszych harcerzy. Deszcz przemoczył ich w mgnieniu oka. Ślizgali się po mokrej glinie, wiatr podrywał ich nogi i wygwizdywał nad ich głowami hejnał śmierci. Szli jeden za drugim, biegiem, trzymając się za ręce z powodu ciemności.

Wnet zaczęli pruć saperkami i rękami zieloną darń i zanosić ją na groblę. W mig powstał metrowej wysokości mur, który skutecznie szturmowały fale. Była to praca mozolna — ponad ludzkie siły. Ciemność. Ciężka darń. Ślisko. Deszcz jak biczem smagał plecy pokryte cienkim drelichem.

Po godzinie deszcz ustał. Słońce znowu wychyliło się zza chmury i roześmiało się. Tak śmieje się wnuk, gdy splata babci jakiegoś niewinnego figla. Powoli wszystko wracało do normalnego stanu. Tylko grobla wyższa o metr była świadectwem walki nierównych sił: słabych harcerzy z mocarnym żywiołem.

Chamiak, skoro tylko rozjaśniło się, zobaczył harcerzy, oblepionych gliną na grobli. Widział jak tama urosła prawie w oczach. Twarz jego rozjaśniła się — ryby były uratowane.

Pod wieczór poszedł do obozu.

— Chciałbym osobiście podziękować za uratowanie mi ryb. Nie wiem tylko na czyje ręce, — rzekł.

Komendant obozu zaprowadził go do jednego z namiotów. Na pryczy obozowej leżał bład, przykryty kilkoma kocami, nieprzytomny ks. Franek. Szklanym wzrokiem patrzył przed siebie, nikogo nie poznawał. Gorączka buchała od niego.

Chamiak stanął na progu namiotu. W rękach miał nerwowo kapelusz. Poznawszy ks. Franka zawstydził się ogromnie, oczy wbił w ziemię.

— Księżę! — przyszedłem podziękować — zaczął nieśmiało.

Ks. Franek uśmiechał się tylko i patrzył w trójkąt nieba uchylonego namiotu szklanymi źrenicami. Urywany oddech podnosił z trudem całą górę koców, którymi był przykryty.

Chamiak stał jak skamieniały. Patrzył bezradnie po obecnych, błagał oczami o pomoc. Jego zawziętość i złość przysła w jednej chwili. Jego skamieniałe serce zaczynało bić, zrazu powoli, potem coraz szybciej. Dobroć księdza Franka ostatecznie po-

waliła go na kolana. Przyczołgał się do jego pryczy, oburącz chwycił jego zwisającą dłoń i rzekł:

— Księżę! proszę mi wybaczyć! Będę innym człowiekiem! Proszę modlić się za mnie!

Potem nagłym zwrotem zwrócił się ku wyjściu i zawołał przejmującym głosem:

— Ratujcie! — Ratujcie księdza!

Po kilku miesiącach, po śmierci swej żony Chamiak sprzedał cały swój majątek, wybudował nad groblą kościółek i poszedł w świat. Mówiono, że wstąpił do klasztoru OO. Komedułów.

Ks. Fr. JASTRZĘBSKI

## „Gdy wasz syn ma trudności w szkole...”



Paweł ma 12 lat. Chodzi do jednej klasy razem z rówieśnikami, ale w rzeczywistości nie może im dorównać swoimi osiągnięciami w nauce. Nauczyciel posadza go o lenistwo, oskarża o nieuwagę i sadza w kącie klasy pomiędzy najgorszymi uczniami. Tak traktowany, Paweł okazuje swoje niezadowolenie wzniecając wrzawę lub starając się zwrócić uwagę i spiskuje przeciwko władzy nauczyciela.

W trakcie rozmowy z dr. Tadeuszem Janowczykiem — specjalistą chorób dziecięcych — zapytałem, co myśli on o postępowaniu Pawła.

— Przypuszczam — odpowiada mi doktor — że po zbadaniu chłopca mógłbym wytłumaczyć jednocześnie przyczynę niepowodzeń w szkole i jego trudnego charakteru. Paweł nie jest leniwy. Jest dzieckiem zdolnym, a nawet obdarzonym inteligencją więcej niż przeciętną. Jest on jedynie upośledzony w sposób, z którego nikt nie zdaje sobie sprawy: Paweł cierpi na dysleksję.

Widząc, że nazwa, jak i sama choroba są mi nieznane, dr. Janowczyk tłumaczy:

— Na dysleksję cierpi dziecko które pomimo inteligencji, braku wady wzroku lub słuchu, nie może nauczyć się prawidłowego czytania.

— Jakie są najbardziej charakterys-

tyczne objawy tej choroby? — zapytałem.

— Na początku dziecko cierpiące na dysleksję, miesza bardzo długo litery symetryczne, takie jak „b” i „d”, albo znaki mające podobną pisownię jak „m” i „n”. Przed grupą liter staje bezradny, długo się waha, potem czytając, przedstawia wyrazy, np.: „chcę bawić się iść”, zamiast „chcę iść się bawić”. Na skutek tej anomalii, dziecko nie może zrozumieć tego, co czyta.

Wiążą się z tym również trudności z pisownią dysleksyka: przestawia litery, miesza je, przeskakuje wyrazy lub zdania, z czasem zedłowała się on pisownią czysto fonetyczną. W 75% wypadków dzieci cierpiące na dysleksję zaczęły mówić stosunkowo późno, przez dłuższy czas źle wymawiały wyrazy, sepleniły i posługiwały się bardzo ograniczonym słownikiem. Poza tym mają trudności w odróżnianiu prawej strony od lewej.

Tak było w przypadku Pawła. Źle oceniany przez nauczycieli, upokarzany przed kolegami, karcony i karany przez rodziców, stracił zapał do pracy. Chciał uczyć się, odnosić sukcesy jak jego koledzy, ale pomimo dużego wysiłku, ciągle był wyprzedzany przez swych kolegów. Dlatego też, w obliczu swej bezsilności zbuntował się przeciwko autorytetowi i dyscyplinie, z czego wynikają częste kłótnie z kolegami „spiski” przeciwko nauczycielowi i inne charakterystyczne demonstracje poza szkołą.

Dzieci cierpiące na dysleksję, u których choroba ta odkryta została na czas (8-10 lat) i odpowiednio traktowana w okresie 6 miesięcy do 2 lat, mogą odzyskać swoje miejsce w normalnej klasie. W Danii np. zaczęto doceniać znaczenie walki z dysleksją i dlatego w najmniejszej nawet klasie dla dzieci cierpiących na tę chorobę.

Należy więc starać się odkryć na czas wypadki dysleksji (10% dzieci), gdyż od tego zależy przyszłość i szczęście waszych dzieci.

M. BORTNOWSKI

## Piosenka młodości

1.

Choć wiatry nam w oczy wciąż wieją  
i z oczu nam płyną łzy,  
nie można żyć wiecznie nadzieją,  
nie można wciąż wierzyć w sny.  
Ze słabych się inni wkrąg śmieją,  
ze słabych świat cały drwi,  
powstańmy mocarną zawieją,  
wywalmy zamknięte drzwi!

Refren :

Choć nam jest smutno i choć nam zał  
tych marzeń i snów i łez,  
niech piosenka nasza dziś płynie w dal,  
gdzie słońce łśni i kwitnie bez.  
Nie czas żałować już dawnych dni,  
nie czas się cofać i nie czas drzeć,  
pragniemy razem i ja i ty  
więcej radości w tym życiu mieć!

2

Godzina już dla nas wybiła,  
czas strząsnąć okowy trwóg,  
w nas moc jest młodzieńcza i siła  
i jeden przewodzi nam Bóg.  
Niech w domu zostaje pleć zgniła,  
niech płacze kto słaby i wróg,  
w nas moc się do czynu zbudziła,  
zwycięski nam zabrzmiał róg.

Refren :

Choć nam jest smutno . . .

3

Wstań bracie i podaj mi rękę  
pójdziemy tak razem w świat,  
by zgubić udrękę i mękę,  
odnaleźć paproci kwiat!  
Raz skończyć z wzdychaniem i jękiem,  
bo szkoda tych naszych lat.  
Chodź bracie i podaj mi rękę,  
do życia nas wola świat!

Refren :

Choć nam jest smutno . . .

Julian MAJCHERCZYK.

# Z życia emigracji

## KOMUNIKAT

Komitet Tysiąclecia Chrztu Polski i Jej Państwowego Istrienia prosi usilnie okręgowe i lokalne Komitety Tysiąclecia, jak również wszystkie niezależne organizacje polskie, wchodzące w skład Komitetu, o nadesłanie przed końcem bieżącego roku projektów i dat obchodów i uroczystości przewidzianych na rok 1966-ty, Tysiąclecie Chrztu Polski.

Informacje te potrzebne są Komitetowi, aby ustalić program na rok 1966, biorąc pod uwagę zarówno terminy obchodów projektowanych na terenie Francji, jak też uroczystości organizowanych przez Centralny Komitet Obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski w Rzymie.

Należy nadsyłać tylko takie projekty, które organizacja czy Komitet może zorganizować we własnym zakresie i własnymi środkami.

Informacje należy nadsyłać na ręce ks. Infułata K. Kwaśnego, przewodniczącego Komitetu Tysiąclecia.

KOMITET  
TYSIĄCLECIA CHRZTU POLSKI  
I JEJ PAŃSTWOWEGO ISTNIENIA

## OBCHÓD GWIAZDKOWY ZWIĄZKU MEŻÓW KATOLICKICH WE FRANCJI

Zgodnie z uchwałą powziętą na 27-mym Walnym Zjeździe w dniu 17 października 1966 r., postanowiono urządzić ogólnozwiązkowy obchód gwiazdkowy w styczniu w Lens.

W obchodzie tym wzięliby udział członkowie razem ze swymi rodzinami. Pragniemy w ten sposób podkreślić piękne chrześcijańskie tradycje naszego narodu z okazji narodzin Bożego Dziecięcia oraz dać wszystkim okazję do wzajemnego zapoznania się.

Autobusy zwożą uczestników z poszczególnych miejscowości, dlatego prezesi do połowy grudnia winni ustalić liczbę uczestników. Bliższe szczegóły co do programu i opłaty, będą podane w osobnym komunikacie. Listę uczestników prosimy przelać na ręce członków zarządu.

Za Zarząd Związku Meżów Katolickich :  
Fr. BRELIŃSKI, sekretarz,  
60, rue de Nice — 62, Marles-les-Mines

## DAMMARIE-LES-LYS

Działalność letnia KSMP z Dammarie, była bardzo ożywiona. Młodzież ta występowała z bogatym programem w różnych miejscowościach podparyskich: Nemours, Aulnay-sous-Bois, Provins, Sens, Ferrières-en-Gatinais i w Dammaries-les-Lys.

W Dammarie-les-Lys urządzono z pomocą młodzieży KSMP i TPK następujące uroczystości: Akademię 3-ciomajową, Zjazd Polsko-Katolicki w uroczystość Zesłania Ducha św., który zgromadził ponad 1.000 Rodaków, odpust parafialny, który przybiera coraz to większy rozmiar, uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży.

Obecnie koło tej dynamicznej młodzieży przystąpiło do pracy nad programem nowym — programem Tysiąclecia.

## „MIESIĄC INWALIDY”

„Twoja ofiara ulży Jego doli przyjęta będzie wdzięcznym sercem”.

Ofiary złożyły następujące osoby (dalsza lista):

C. Kubicki	F 10,00
J. Półtorak	20,00
dr. B. Orleans	50,00
Byk Hieronim	15,00
Z. Miller	20,00
inż. Lech Górecki	250,00
J. Budzyński	10,00

Za powyższe ofiary serdeczne „Bóg Zapłać”. Dalszą pomoc prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Union des Mutilés de Guerre Polonais en France — 15, rue St. Gilles, PARIS (3) — nr C.C.P. 71913-93) lub czeki wystawione na nazwisko Związku z zaznaczeniem: na „Miesiąc Inwalidy”.

Zarząd PZIW we Francji

## NABOŻEŃSTWA ADWENTOWE W DEPART. AUBE I HAUTE-MARNE

CHAUMONT : Niedziela dnia 5 grudnia (Basilique St. Jean) o godz. 14.30.

LANGRES . Niedziela, dnia 5 grudnia (St. Martin) o godz. 17.30.

AUBERIVE : Poniedziałek dnia 6 grudnia o godz. 10.30.

SOMMEVOIRE : Niedziela dnia 12 grudnia o godz. 9.30.

BROUSSEVAL : Niedziela dnia 12 grudnia o godz. 11.30.

ST. DIZIER : Niedziela dnia 12 grudnia o godz. 15.00, w kaplicy gimnazjalnej Księży Salezjanów „E.S.T.I.C.” — 1-bis, rue Maréchal de Lattre de Tassigny.

BAYARD : Niedziela dnia 12 grudnia o godz. 18.00 „Au Bloc Social”.

UWAGI : 1) O godzinie wyznaczonej rozpoczęcie Spowiedzi Świętej, następnie Msza św. z Komunią św.

## PACZKI DO ROSJI — PACZKI DO ROSJI z opłaconym przy wysyłce cłem! Odbiorca nic nie płaci!

Ileż razy próbowaliście wysłać paczkę do Rosji, lecz wracała niedoręczona po 3 miesiącach!

U nas dostawa gwarantowana, paczka ubezpieczona!

Wyspecjalizowana w wysyłce paczek do Rosji i do Polski jest

NAJWIĘKSZA POLSKA FIRMA TAZAB w Londynie — której

ELKA Sarl, — 20, rue Legendre, — PARIS (17)

MA WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA FRANCJĘ.

Wysyłamy odwrotnie na żądanie cenniki, udzielamy wszelkich wyjaśnień i przyjmujemy zlecenia na wysyłkę paczek. Ceny konkurencyjne. Wpłata za paczki na C.C.P. ELKA — przy czym wysyłamy wypełnione mandaty C.C.P.

WYSYŁAMY DO ROSJI : materiały wełniane męskie i damskie, wyborowe swetry, chusty na głowę, obuwie męskie i damskie, boty futrzane, buty futrzane z cholewami, bieliznę, kurtki skórzane męskie, włóczki, wyspy bawarskie, koldry, płaszcze przeciwdeszczowe, fura nylonowe i cały szereg artykułów bardzo przydatnych i poszukiwanych w Rosji.

NIE ZWLEKAJ, A NAPISZ OD RAZU PO CENNIKU!

WYSYŁAMY DO POLSKI : Owoce (pomarańcze, cytryny, banany) w doskonałym stanie (bez cla). Paczki żywnościowe (niektóre bez cla) i bakalie.

WSZELKIEGO RODZAJU LEKARSTWA z krajów zachodnich (Anglia, U.S.A., Szwajcaria, Niemcy) — bez cla! Poza tym wszelkie artykuły wełniane, bawełniane, nylonowe, bieliznę. Bogaty wybór!

— SETKI PODZIĘKOWAŃ I POTWIERDZEŃ ODBIORU Z ROSJI —

## ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St. Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. A.M. Stopa O.M.I., 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe : Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. K. Józefowicz, O.M.I., (41), Duisburg-Meiderich — Bergstrasse, 80. — Konto pocztowe : Essen, N° 1061-63. (4.50 DM kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemtor, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

2) Aby móc przystąpić do Komunii św., po odprawieniu spowiedzi, trzeba powstrzymać się od jedzenia i picia jedną godzinę.

3) Po Mszy św. w zakrystii względnie w sali można będzie nabyć Oplatki, karty świąteczne, kalendarze oraz zapisać się na Pielgrzymkę Tysiąclecia do Rzymu, w maju 1966 roku.

Drodzy Rodacy - Rodaczki ! Serdecznie Was wszystkich pozdrawiam oraz bardzo gorąco w Imię Chrystusa na te Nabożeństwa Adwentowe zapraszam !

Ks. Misjonarz Antoni DRESZER, OMI.  
7, rue Arnaud — 10 — Troyes

## NIEMCY

### ZEBRANIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Praca młodzieżowa należy do odpowiedzialnych i bardzo trudnych. Każdy z wychowawców zajmujący się choć trochę młodzieżą przyzna, że praca w tej dziedzinie nie jest łatwą.

Warunki, otoczenie i nowoczesne środki wpływające na dzisiejszego człowieka, nie pomagają tej pracy. Jeśli do tego dodamy rozproszenie w jakim żyją nasi rodacy, to mamy przynajmniej w części obraz z jakim spotyka się wychowawca, nauczyciel czy też kapłan w pracy z młodzieżą, czy w wychowaniu dzieci.

Jeśli się jeszcze uwzględni brak pomieszczenia i odpowiedniego lokalu na zebrania, to otrzymamy obraz trudności z jakimi się spotykamy w pracy nad młodzieżą.

### Złot w Westhoven/Porz

Dnia 30 października zjechała się młodzież żeńska w liczbie około 40 dziewcząt do Westhoven/ Porz aby tam przez 2 i pół dnia naradzać się nad swoją pracą i wysłuchać wskazówek na swoje życie.

Oprócz dziewcząt z Westhoven i Koeln przybyła młodzież z 6 różnych miejscowości z Nadrenii i Westfalii.

Spotkanie odbyło się w milej i budującej atmosferze.

W zebraniu młodzieży wzięli udział Ks. Cz. Kiek, p. Tendorf, p. Moniewski. Dzięki współpracy i zrozumieniu rodzin polskich na terenie Kolonii i Westhoven, można było przyjeżdżną młodzież

ulożyc w mieszkaniach naszych rodaków, położonych w pobliżu sali, w której odbywały się zebrania młodzieży.

Z podziwu godnym zrozumieniem i ofiarnością przyjęli i ugościli nasi zacni rodacy dziewczęta, za co im należy się na tym miejscu serdeczne podziękowanie.

Nagrodą dla nich niech będzie zadowolenie młodzieży, która brała udział w tym zlocie. Na apel ks. proboszcza Kubicy zgłosiło się bowiem znacznie więcej gościnnych rodzin, aniżeli tego potrzebą było. Poznaliśmy się nawzajem lepiej. Staraliśmy się przybliżyć do naszego ideału i ukończyć go więcej. Postanowiliśmy w tym celu spotykać się częściej i dążyć do tego, aby być coraz lepszymi Polkami i katoliczkami.

## Tydzień Emigracji

### Niedziela 21 listopada

PERONNES (Belgia) — Z okazji 30-lecia Chóru Kościelnego św. Cecylii została odprawiona Msza św. w jego intencji. Podczas Mszy św. śpiewał tenże chór.

### Sobota 27 listopada

LENS (P. de C.) — W salt p. Szlachetko odbyła się konferencja działaczy ludowych z północnej Francji. Wziął w niej udział naczelny sekretarz PSL, p. Tadeusz Paul.

### Niedziela 28 listopada

NOEUX-les-MINES (P. de C.) — Święto patronalne KSMP rozpoczęło się Mszą św., a popołudniu odbyła się w sali polskiej akademii ku czci św. Stanisława Kostki.

SESSEVALLE (Nord) — Wystawiono tu dramat historyczny „Obrona Częstochowy”.

POTIGNY (Calvados) — Z inicjatywy miejscowego proboszcza urządzono uroczystość parafialną. Po niesporach odbyła się akademii z loterią, z której dochód został przeznaczony na ogrzewanie sali katechizmowej.

GAUTHERETS (S. et L.) — Doroczny odpust Cudownego Medalika poprzedzono 3-dniowymi rekolekcjami. Po niesporach rozwinęła się procesja ze świecami, która udała się do figury Niepokalanej u polskich Sióstr Miłosierdzia.



### ELEGANCJA W WOJSKU

Rekrut : — Proszę spojrzeć na mój mundur : spodnie do kolan, bluza tak obszerna, że w niej pływam, rękawy do łokcia. Wyglądam strasznie.

Sierżant : — Wszystko jest w porządku. Żołnierz powinien budzić grozę.

### DELIKATNY SIERŻANT

Cała rodzina jednego z żołnierzy zginęła w wypadku samochodowym. Oficer poleca sierżantowi, żeby taktownie zawiadomił o tym biedaka. Sierżant robi zbiórkę kompanii i wydaje rozkaz :

— Szeregowy, który utracił całą rodzinę w wypadku samochodowym — wystąpi !

Nikt nie wystąpił z szeregu. Wobec tego sierżant ponownie zakomenderował :

— Szeregowy Adam Kowalski stanie do karnego raportu za niewykonanie rozkazu

P. S.

Pewien mąż po powrocie do domu zastaje żonę we łzach.

— Twoja matka mnie obraziła — skarży się.

— Moja matka ? Ależ ona jest na drugim krańcu świata !

— Wiem, Przyszedł list od niej, adresowany do ciebie. Otworzyłam go.

— Więc ?

— Na końcu było post scriptum : — „Droga Karolino, kiedy już przeczytasz te słowa nie zapomnij oddać listu Andrzejowi”.

### NIEMOŻNOŚĆ

Mąż z rana do żony : — Twierdzisz, że mówiłem przez sen ?

— Tak.

— To zdumiewające. Śniła mi się twoja matka, jakim cudem więc doszedłem do słowa ?

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor . Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc  
LA FERTÉ-sous-JOUARRE (S. et M.)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## « Los formidables »

Poświęcona Polsce i Millenium Polski chrześcijańskiej emisja hiszpańskiego „los formidables” (nadzwyczajni) dała jednorazowo tak poważną sumę, że nie tylko umożliwiła ofiarowanie repliki statuy Matki Boskiej del Pilar klasztorowi Jasnogórskiemu, ale także dostarczyła środków na ufundowanie wspaniałego daru katolików hiszpańskich dla Kościoła w Polsce.

Na dar ten złożyło się m.in. 45 kielichów mszalnych, 7 cyboriów, 3 monstrancje i wspaniały pastorał biskupi. Kolekcja ta, wystawiona w ambasadzie hiszpańskiej przy Stolicy Apostolskiej, robiła imponujące wrażenie.

Ofiarodawcy przybyli w tych dniach do Rzymu, by doręczyć dar Prymasowi Polski, Ks. Kard. Wyszyńskiemu, do dyspozycji episkopatu polskiego Ks. Prymas przyjął ofiarodawców w Instytucie Polskim na specjalnej audiencji, której przebieg miał wysoce wzruszający charakter. Wieczorem zaś miała miejsce lampka wina u ks. bpa Rubina, w sali przy kościele św. Stanisława Kostki. Przybyli Hiszpanie i Polacy mieli sposobność poznać się i przy tej okazji zbliżyć.

Do delegacji hiszpańskiej dołączyli się przybyli do Rzymu minister Józef Potocki z małżonką. Oboje wraz z ks. prałatem Walorkiem, duszpasterzem Polaków w Hiszpanii, odegrali dużą rolę w rozbudzeniu zainteresowania Hiszpanów sprawą Millenium Polski chrześcijańskiej, zainteresowania, które ze strony katolickiego i bliższego nam tyłu swymi rysami charakteru narodu hiszpańskiego, przybrała tak konkretny i szlachetny wyraz.

### PRACE SOBORU

II Sobór Watykański uchwalił dotychczas 13 dekretów promulgowanych następnie przez Ojca św., z tego 8 na obecnej sesji. Wiadomo, że 3 z tych ostatnich były ogłoszone na publicznej sesji Soboru dnia 18 listopada. Ostatnie trzy zostaną ogłoszone na posiedzeniu 7 grudnia.

8 grudnia, jak Papież ogłosił formalnie, nastąpi uroczyste zamknięcie II Soboru Watykańskiego w obecności specjalnych delegacji państw z całego świata.

Myśl Ojca św. zwraca się już wyraźnie ku okresowi posoborowemu. W egzortacji,

zatytułowanej „Postrema sessio”, a wydanej w dniu św. Karola Boromeusza, wzorowego wykonawcy uchwał Soboru Trydenckiego, Ojciec św. mówi wyraźnie, że nie wystarczą najdoskonalsze nawet normy, o ile nie będą wiernie i ściśle wykonywane: „rezultaty Soboru w znacznej mierze zależeć będą od powagi i gorliwości z jaką zostaną wprowadzone w życie”.

## Nasza Patronka

(Modlitwa górników)



Czy to w kopalni węgla czy soli,  
gdzie kłof kruszy caliznę szarą —  
błogosław naszej górniczej doli,  
Święta Barbaro !

I strzeż od nieszczęść, przed grozy nocą,  
a jeśli będzie lęk — myśl rozpraszaj,  
wtedy, ach, wtedy przyjdź nam z pomocą,  
Święta Barbaro !

I wróć nas zawsze wśród takich godzin  
pod błękit nieba z mroków otchlani  
w te najlaskawsze objęcia rodzin —  
wróć nas, o Pani !

E. KLONIECKI

Papież wyraźnie stwierdza, że po raz pierwszy może zostać otwarta przed Kościołem możliwość wszczęcia owocnego dialogu ze światem oraz przestrzega zarówno „przed inercją tych, co zbyt ciężko dostosowują się do nowego kursu, jak przed niepohamowaniem tamtych, co zbyt ulegają inicjatywom osobistym i mogą raczej zaszkodzić przedsięwziętej odnowie”

Jest wyraźna nuta optymizmu w tym dokumencie papieskim, który zamyka się apelem do świeckich, by „myśleli nad nowymi metodami apostołstwa” oraz do Biskupów, by podtrzymali „wielką nadzieję”, którą Sobór rozbudził.

## Ciekawostki

### Soborowe

Papież w czasie publicznej sesji Soboru 18 listopada b.r. w przemówieniu swym podzielił się z obecnymi w Bazylice rewelacyjną wiadomością: *sarządził wszczęcie procesu beatyfikacyjnego Papieża Piusa XII i Jana XXIII. „W ten sposób będą spełnione pragnienia tylu wiernych co do obu tych Papieży” — powiedział Ojciec św.*

\*

Po przemówieniu Papieża, sekretarz generalny Soboru, ks. archbp Felici ogłosił „Vacatio legis” t.j. zawieszenie wykonania uchwał soborowych aż do 20 czerwca 1966 r., święta św. Piotra i Pawła. W międzyczasie zostaną wydane przez Papieża postanowienia wykonawcze.

\*

W czasie tejże ceremonii nie brakło i momentów wzruszających. Mszę św. celebrował Papież z 24 duchownymi, w tym 12 zwierzchników wielkich zakonów, 11 rzeczoznawców soborowych i 1 proboszcza.

W czasie przemówienia swego, Ojciec św. stwierdził, że chciał w ten sposób wyrazić wdzięczność tym pracownikom, którzy swą pracą specjalnie się zasłużyli dla Soboru. Miło było Polakom widzieć wśród nich Mgra Andrzeja Deskura. Miło też było widzieć, jak wśród 6 audytorów świeckich, którym Papież wręczył symboliczne egzemplarze promulgowanego Dekretu o Apostołstwie Świeckich, znalazł się na pierwszym miejscu Polak, p. Mieczysław Habicht.

\*

Na zebraniu urządzonym na cześć audytorów i obserwatorów Soboru w dniu 26 listopada b.r. przez „Circolo di Roma”, przemawiali audytorzy polscy, prof. Stefan Swierżawski z Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie oraz b. Mieczysław Habicht z emigracji, mieszkający stale w Szwajcarii.